Nr 254. Kraków, 5 Listopada — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Władysław Mieczkowski, Faubourg Poissonière 88); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 13.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . .	złr. 2·50
Od 1go Listop. do końca Grudnia	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . .	6 marek
Od 1go Listop. do końca Grudnia	12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego* **dnia** *w miesiącu.*

Kraków 4 listopada.

W sprawie komisyi szkolnej obradującej właśnie we Lwowie, otrzymujemy z poważnego źródła szereg artykułów, które pospieszamy umieścić.

I.

Jedną z najważniejszych spraw, jakie w obecnej chwili uwagę kraju naszego zwracać na siebie powinny, jest niewątpliwie tak nazwana ankieta, którą Wydział krajowy zwołał do Lwowa, a której zadaniem wpłynąć stanowczo na kierunek i rozwój oświaty naszego ludu. Skład rzeczywisty tej ankiety, bo trzech członków z powodu choroby przybyć nie mogło, nie obudza w nas wielkiej nadziei; w przeważnej bowiem liczbie zasiadają w niej albo członkowie Rady szkolnej krajowej, albo osoby z nią ściśle połączone. Pomimo najlepszych chęci oni dopatrzyć nie zdołają tych wszystkich wad, jakie postęp i rozwój szkół naszych powstrzymują, bo inaczej nawet musieliby przyznać się do wielkiej winy, iż owych wad i usterków, zarządzając szkołami, nie dostrzegli, i w poprawie ich dali się Sejmowi wyprzedzić. Że tak jest, przekonywają nas dwa głosy tj. pp. Schmitta i Sawczyńskiego. Pierwszy z nich, opierając się na sprawozdaniach, któremi obarcza i Rady szkolne okręgowe i tak już obciążonych nauczycieli, wszystko widzi, bo widzieć przywykł, w bardzo różowej barwie i rzecz dziwna — na coraz większej liczbie dzieci uczęszczających do szkół, i nauczycieli kwalifikowanych, opiera swoje twierdzenie, że szkoły nasze pod względem pedagogicznym żadnej nie potrzebują poprawy — a tymczasem jedno i drugie nie jest żadnym w tym względzie dowodem: dzieci przymus szkolny gromadzi w szkole, a nauczyciele uczyć muszą tak i tego uczyć, co im przepisy wskazują. Właśnie o te przepisy nam chodzi.

P. Sawczyński, jakkolwiek przyznaje, iż w planach nauk są niedostateczności, to mniema, że nauczyciel rozsądny zdoła plan zastosować tak, ażeby dzieci rzeczywistą odnieść mogły korzyść. Ale p. Sawczyński zdaje się zapominać, że nauczycielowi wyższa władza winna wytknąć nietylko cel, ale mu wskazać szczegół za szczegółem. Takiej instrukcyi szczegółowej Rada szkolna krajowa dotychczas nie wydała i włożyła obowiązek na nauczycieli, ażeby oni programy sobie układali co miesiąc. Jestto za wiele żądać od nauczycieli. Żądanie znowu gramatyki w szkołach ludowych wskazuje nam jasno, że szkoły z trudnością wejdą na drogę praktyczną. Po Seminaryach nauka gramatyki jest nieodzowną, ale zbyteczną zupełnie w szkołach ludowych. Gramatyka sama nie nauczy języka; gdyby tak było, książki szkolne a nawet sprawozdania Rady szkolnej krajowej nie raziłyby nas swemi licznemi błędami, bo przyznać musimy, że członkowie Rady szkolnej krajowej znają gramatykę.

Nie należy mniemać, ażeby w kraju naszym nie było ludzi, którzyby nie znali wad naszych szkół, nie potępiali niewłaściwych metod i książek, ale milczeli, bo powagi i wpływu Rady szkolnej krajowej osłabiać nie chcieli w tej nadziei, że sama Rada szkolna krajowa zwolna wszelkie wady poprawiać będzie i jej samej zaszczyt tej naprawy przypadnie. Kiedy ta nadzieja omyliła i kiedy Sejm tę sprawę poruszyć był zmuszonym, to wypada nam wszystko rozważyć i niczego nie zamilczeć, co może zbawiennie wpłynąć na oświatę, a przez nią na moralność i byt lepszy naszego ludu.

Rozważyć — i cel wytknąć, i drogę wskazać — lecz zwolna zdążać ku rzeczywistej poprawie, — zwolna co jest niewłaściwe usuwać. — W tej zbawiennej pracy dwa nami względy kierować powinny: z jednej strony pamięć na historyę szkół naszych, którym Opatrzność dotychczas nigdy długo do zamierzonego celu zdążać nie pozwoliła, oświata bowiem ludu naszego nie miała czasu się zakorzenić, względy polityczne niestety narzucały im system po systemie, lata 1796, 1830, 1866 są tego dowodem; a z drugiej strony wolny pochód ku lepszemu nakazuje wzgląd na siły, jakie posiadamy. Wprzód należy materyał przygotować, a przez to rozumiemy stosowne przygotowanie nauczycieli, jużto kandydatów po Seminaryach, jużto starszych nauczycieli przez stosowne wykłady w czasie wakacyj. Cóż bowiem znaczyć będzie wypowiedziane żądanie, ażeby uczono gospodarstwa rolnego i domowego, jeżeli nauczyciele praktycznie do tego nie będą zdolni? Jak dziś rzeczy stoją, nadzwyczaj mała liczba nauczycieli mogłaby i umiałaby się do tego zastosować. Podział szkół na wiejskie i miejskie stanu rzeczy nie zmieni.

Jakie zaś zmiany dziś możemy doradzać, w następnych wypowiemy artykułach.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 3 listopada.

(§§) Sekcya administracyjna ankiety szkolnej powzięła na ostatniem wtorkowem posiedzeniu jedną tylko uchwałę t. j. postanowiła, że wniosek X. Buchwalda nie ma być przyjęty do ustawy, lecz załatwiony za pomocą rezolucyi. Uznano bowiem, że to, czego żądał X. Buchwald, t. j. aby w razie utworzenia drugiej posady nauczycielskiej w szkole ludowej mianowano nauczycielkę i dzielono szkołę na dwa oddziały, dla chłopców i dziewcząt, osiągnąć się już da na podstawie ustaw obecnie obowiązujących w drodze administracyjnej. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad sprawą prestacyj szkolnych, mianowicie nad wnioskiem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania szkół. W zasadzie wniosek ten znalazł w sekcyi wielu zwolenników, ale zapewne przyjęty nie zostanie ze względu na faktyczne stosunki. Obecnie bowiem nie istnieją jeszcze szkoły ludowe w całym kraju, więc byłoby to niesprawiedliwem aby ciężar ponosili nawet ci, którzy nie korzystają jeszcze i nie tak rychło korzystać zaczną z ofiar łożonych na cele oświaty. Na przyszłem posiedzeniu sekcyi, w niedzielę, sprawa ta będzie dalej omawiana.

Gazeta Lwowska zaczęła dziś ogłaszać spis nowo wybranych członków Rad powiatowych. Po przeczytaniu tego pierwszego spisu, tylko tem śmielej powtórzyć mogę to, co już w poprzednim liście powiedziałem t. j., że dopiero wybór członków nowych Wydziałów powiatowych stanowić może kryteryum politycznego charakteru wyborów. Urzędowy wykaz wybranych członków reprezentacyj powiatowych może tylko posłużyć za materyał do zestawienia statystycznego, któreby wskazało, ilu księży, obywateli ziemskich, włościan itd. znajduje się pomiędzy nowo wybranymi. Gdzie gminy wybrały samych księży ruskich, tam już można by mówić o charakterze politycznym wyboru, ale przynajmniej [illegible] większość [illegible] duemu. Nie tak rzecz się ma z żywiołem włościańskim, który zawsze liczno reprezentowany był i będzie w Radach powiatowych, który jednak liczbą swoją nie rozstrzyga o politycznym charakterze Rady powiatowej, bo [illegible] dencyi [illegible] żywiołów włościańskich [illegible] wiata [illegible] dnich członków do Wydziału powiatowego. I dzisiaj tedy niemożna wydawać sądu o politycznym rezultacie wyboru jedynie na podstawie brzmienia nazwisk wybranych członków.

Podnoszę jeszcze raz piekącą sprawę zwrotu pożyczek na zasiewy, bo zdaje mi się, że w tej sprawie [illegible] śniaków [illegible] gnięto [illegible] myśli [illegible] to, co [illegible] potrz [illegible] wnen [illegible]. Ale [illegible] towy [illegible] minu [illegible] zowa [illegible] den [illegible] któr [illegible] nieś [illegible] oczy [illegible]. Wydział krajowy [illegible] swo [illegible] raty [illegible] wać [illegible] łoże [illegible] moż [illegible] pań [illegible] abso [illegible] swo [illegible] prz [illegible] wo [illegible]. Któ [illegible] nie [illegible] spł [illegible] z zaciągniętych zobowiązań [illegible] po 10, 5, nawet po 2 złr., więc niepodobna powiedzieć, że jest w kraju powiat tak ubogi, żeby nikt nie mógł zapłacić długu. Powtarzamy, cośmy już na tem miejscu powiedzieli, że Wydział krajowy nie będzie wywłaszczać włościan, aby ściągnąć całą półmilionową pożyczkę, i że przyzna ulgę terminową, ale ulga ta nie może stanowić ogólnego *moratorium* dla całych okolic lub powiatów, lecz tylko wyjątkową łaskę dla godnych politowania nędzarzy. Niech wszystkie Wydziały powiatowe dobrze pamiętają o tem, jeżeli nie zechcą doznać zawodu i niech tłumaczą Wydział krajowy przymusową sytuacyą. Sytuacya jest przymusową, bo jeżeli już w ogóle nie wypada prosić rządu, aby przedłużał krajowi terminu spłaty, który w umowie wzajemnej przyjęty został, jeżeli w ogóle nie godzi się kompromitować finansowo kraju 6-cio milionowego zwlekaniem zwrotu tak stosunkowo małej pożyczki, to tem mniej mówić można o tem teraz, gdy teka skarbu spoczywa w ręku Polaka, na którego nasi przeciwnicy patrzą tak zawistnem okiem.

Poznań 31 października.

Mowa od tronu przy otwarciu sejmu pruskiego, straciła od dawnego czasu wszelki charakter polityczny, czysto wewnętrzne [illegible] stanowią jej treść. Uderza to mianowicie w ostatniej [illegible] o gospodarce państwa pruskiego. Dziwne robi wrażenie optymistyczne zapatrywanie się monarchy na stan finansów [illegible]. Obietnica zmniejszenia podatków wywołała żywe zadowolenie i zapał. W ogóle całą tę mowę uważać można za gloryfikacyę polityki handlowej ks. Bismarka. Zapowiedź regulacyi wielkich rzek wpłynąć może korzystnie na stan nieszczęśliwego Szląska, wystawionego rok rocznie na straszne powodzie, skutkiem niedostatecznej kanalizacyi. [illegible]

[illegible]

Posłowie nasi w większej części pospieszyli już do Berlina, aby podjąć znowu ciężkie zadanie [illegible] nie jakie im w udziale przypadło. Pod względem prześladowania Kościoła żadnej nie ma ulgi, stotrzydzieści parafij osieroconych, ściganie misyonarzy niosących pociechę religijną skazanemu na zdziczenie ludowi, hałaśne aresztowania kapłanów wodzonych przed kratki sądowe, skazywanych na grzywny i więzienie, oto stan obecny naszych archidyecezyj. Obraz szkolnictwa jeszcze czarniejszy. W szkołach wyższych język polski jako wykładowy zupełnie wyparto, a od siedmiu lat niemasz wcale w nich nauki religii. Symultanizowanie i germanizowanie systematyczne szkół niższych nie ustaje, a rewizye świeżo odbywane przez radzców i władze szkolne, żadnej pono nie przyniosą zmiany. O język polski wcale się nie pytano, ograniczając się na egzaminowaniu dzieci w niemieckim języku, z czego się jak papugi wywiązały. Oczywiście, skutkiem tak nielogicznego systematu, poziom naukowy coraz powszechniej się obniża, a gwałtowne wtłaczanie niemczyzny [illegible] przeszkadza wszelkiemu rozwojowi młodych inteligencyj.

W czasie ostatniego posiedzenia reprezentacyi miasta Poznania, w d. 27 października, [illegible] teatru polskiego. [illegible]

[illegible]

Nadzwyczaj słotna jesień nowe klęski przyniosła do dawniejszych. [illegible]

Sprawa uroczystego jubileuszowego obchodu [illegible] żyjące szczątki wsławionych szwadronów wielkopolskich. Ułożono już program, rozdzielono w komitecie toasty, tak, aby cały obchód odbyć się mógł z należytym spokojem i godnością, a żadna fałszywa nuta nie zamąciła harmonii serc i chlubnych a smętnych rozpamiętywań.

Kuryer Poznański, otrzymujący zawsze z Rzymu jak najlepsze informacye, wspomina o wielkiej radości, jaką sprawiło Ojcu Świętemu podziękowanie wiecowników Szlązkich za ostatnią encyklikę o św. Cyrylu i Metodyuszu; głównie go [illegible]

Część literacko-artystyczna.

Wieża na Dagö.

Nowella
A. Jókaia
przełożył *A. Callier*.

(Ciąg dalszy).

IX.

Obaj starzy zabawiali się tymczasem rozmową. Żołnierze przeszukali już byli wszystkie kąty i komórki wieży i powracający nadretman zawiadomił, że nic godnego uwagi nie znaleziono.

Fieodor wówczas wziął do ręki trąbkę akustyczną.

— Pozwól pan, że wydam memu odźwiernemu zlecenie ugoszczenia tych dzielnych żołnierzy. Biedaczysko jest głuchy.

Począł coś mówić odźwiernemu przez trąbkę do ucha. Nikt zresztą słyszeć nie mógł co mówi.

Odźwierny zrozumiał rozkaz. Skinął na majtków, stojących u progu drzwi, kazał im wynieść sądek z piwem. Mogli je pić bezpiecznie. Piwo nie mogło przecież być zatrute, toż obaj panowie pili je również.

Wówczas Fieodor z szafki ściennej wyjął butelkę sherry z odpowiedniemi szklaneczkami i nalał je. Pozostali znowu sami.

— Nie spieszy mi się jeszcze puszczać się ztąd w dalszą drogę — mówił Zenon — i zamierzam na noc dzisiejszą prosić pana o gościnność. Nie będę też przed nim taił powodu mego tu pozostania.

— Zanim pan to uczynisz, proszę, pozwól bym zawiadomił gospodynię domu, że goście nasi i na noc tu pozostaną. O moich gościach ja już będę miał staranie, niechajże i ona pomyśli o swoim.

— Bardzo chętnie.

Poczem Fieodor wszedł do pokoju Maszy zostawiając drzwi wpółotwarte, aby Zenon słyszał, co do niej mówi.

— W pokoju Aleksandra jest jedno tylko łóżko, obaj chłopcy będą przecież mogli spać na niem.

— Czemużby nie? Cóżto za radość będzie dla Aleksandra, gdy przed zaśnięciem obejmie szyję Pawła swemi ramiony. Dziś nie będzie potrzebował odmawiać zwykłej swej modlitwy, o co błagał to już spełnione.

Fieodor ukończywszy swe dyspozycye powrócił do Zenona.

— Teraz panie gotów jestem słuchać twych powodów. Pierwej wszakże trąćmy w kielichy.

— A więc „*vivamo noi!*" jak mówi Włoch — zawołał Zenon — Muszę tem rozpocząć, że ja i cała moja załoga przez ciąg ubiegłej nocy słyszeliśmy wciąż zdala dźwięk dzwonu.

— Rzeczywiście?

— Tak, rzeczywiście. Odgłos ten dzwonu wprowdził nas w błąd widocznie. Moi oficerowie, którzy z mapą i kompasem niezupełnie dobrze umieją się obchodzić, utrzymywali, że to dźwięk dzwonu z Gustavsvörn aż tu się musiał zabłąkać, a że światła nie widać, tego przyczyną mgła zbyt gęsta. Ale mój sternik, chłop nieokrzesany klął się, że od tej strony nie może dobiegać głos dzwonu z Gustavsvörn, bo to leży zupełnie na północny wschód, dzwon zaś słychać od strony znacznie więcej wschodniej. Wedle jego mniemania te bijące dzwony nie są czem innem, jak figlami złego ducha. W tej okolicy podobno jest na dnie morskiem, w głębi zapadłe miasto, i w takie mgliste noce, w ciszy, słyszą żeglarze bicie w dzwony pogrzebionych w fali morza monasterów. I to jest ich zgubą, tam bowiem, gdzie ich wabi dźwięk dzwonów, są najniebezpieczniejsze właśnie skały podwodne i wiry. Podobno nawet istnieje tu jakieś podanie ludowe w tym rodzaju. Nie jest panu czasem ta baśń znaną?

— Owszem.

— Nie zechciałbyś mi jej pan opowiedzieć?

Fieodor wówczas na zawołanie skomponował baśń jakąś o zatopionem w morskiej głębi mieście i dzwonach w mglistą noc odzywających się z nurtów. Sądził, że Rosyanin, choćby i komodor, jest zabobonnym zawsze. Może i tem się zadowoli.

— A pan sam czy wierzysz w tę legendę?

Fieodor popatrzył w oczy pytającego, potem wzruszył ramionami.

— Ba! jakżebym miał w to wierzyć?

— A przecież musi być coś w tem prawdziwego bo ten odgłos dzwonu właśnie zwabił nas w tak niebezpieczne miejsce, że gdyby nie nagły brzask dnia i opadnięcie mgły w tej chwili, już i ja i mój trzymasztowiec bylibyśmy tam gdzie kwitną korale. Nawiększy czas już był zarzucić kotwicę. — Zkąd przecież pochodził ów odgłos dzwonu? Możnaby sądzić, że z wieży którego kościoła na Dagö, gdyby nie to, że wyjąwszy w Boże Narodzenie, dzwony kościelne nie odzywają się w nocy.

— Niemógłbyś mi pan czasem wyjaśnić tej zagadki?

— Może i mógłbym.

Podczas mgły gęstej i ja sam słyszę nieraz ten dźwięk dzwonu i objaśniam sobie zjawisko to na czysto naukowo — przyrodniczej drodze, nie uciekając się do baśni ludzi. Odgłos ten istotnie pochodzi z latarni morskiej w Gustavsvörn. Mocna mgła wywiera ciśnienie na ton, który po morza cichego powierzchni biegnie dwakroć dalej niż zwykle. Dźwięk zawsze jest daleko silniejszym w parą przesiąkłej atmosferze niżeli w zupełnie czystej.

— I ja to wiem. Ależ ten mylny kierunek?

— Ma niemniej całkiem proste rozwiązanie. Prąd mgły idzie od południo-zachodu, to więc przeszkadza by oddźwięk w prostej linii od Gustavsförn dochodził. Natomiast ton odbija się tem silniej od skalistych ścian wyspy Dagö, dla tego to wydaje się jakby dzwoniono tu, na wyspie.

— To pewna. W tym razie wszakże skoro skaliste ściany wyspy odbijają tylko dźwięk dzwonu Gustavsvörnskigo, musi też w tym punkcie dźwięk ten być najgłośniejszym.

— I tak też jest. Nie jeden raz już to zauważyłem.

— No, więc o tem też właśnie pragnę sam przekonać się na miejscu i w tym celu pozostaję tu na noc.

— Co mi sprawia prawdziwą przyjemność.

Komodor udawał, że go zajmują niezmiernie nauki przyrodnicze. Prosił swego gospodarza by mu wyjaśnił do czego służy ten lub ów instrument? Udawał że nie widział nigdy stosu wolty i innych najpowszechniej znanych przyrządów. Był przecież w pokoju jeden przedmiot, którego celu nie mógł sobie wytłomaczyć, a o co pytać byłoby by niewłaściwem. Był to długi, gruby sznur jedwabny idący od sufitu Co to być może? No, cóżby? Sznur od dzwonka. Ale pocóż on tutaj? Jedyny sługa domu przecież jest jak pień głuchy, na niego chyba niktby nie dzwonił. Fieodor jednak od sunął tak swój fotel przed ów sznur zwieszający się, że zbliżenie się doń było zupełnie niemożebnem.

Rozmawiano potem o experymentach, rozmowę przeplatając winem; i tak noc nadeszła. W przyległym pokoju można było słyszeć rozmowę dwu chłopców; życzyli Maszy dobrej nocy, następnie wyszli do swego sypialnego pokoju. Potem słychać było jeszcze głośne westchnienie: „O mój Ty Boże kochany!" To kobieta polecała swą duszę szczęśliwej krainie sennych marzeń. Za chwilę spać będą wszyscy troje.

— Możemy teraz przejść już do mego obserwatorjum, ozwał się Fieodor powstając z swego fotelu, będziemy nasłuchiwać dźwięku dzwonów.

Mówiąc to podszedł do kominka by zapalić ręczną latarkę.

Skoro tylko Fieodor opuścił swe miejsce i odwrócił się plecami do Zenona, postąpił tenże szybko do sznura i pociągnął zań gwałtownie.

Natychmiast ozwał się głębokim stłumionym jękiem dzwon ukryty.

— Ha! Ta więc jest dzwon! zawołał z tryumfającą wściekłością Zenon.

— Nieszczęśliwy! zgrzytnął przytłumionym głosem Fieodor. Sam dałeś znak.

Zenon wyjął z pochwy szablę i skoczył do drzwi prowadzących na wschody: Fieodor zaś był bezbronny. Komodor rozwarł drzwi i zagwizdnął na swej żeglarskiej piszczałce.

Na ten ton przenikliwie głośny słyszeć się dały spieszne męzkie kroki na ciemnych wschodach.

— Pochwyćcie tego człowieka i zwiążcie! rozkazał Zenon ostrzem swej szabli ukazując Fieodora.

Ale ci pochwycili jego samego, wyrwali mu szablę z ręki i związali w tył ręce. Nie byli to bynajmniej jego żołnierze lecz towarzysze Fieodora. W mgnieniu oka przywiązano go do fotelu, na którym dotąd siedział i zanim zdołał krzyknąć zaknebłowano mu usta.

Wtedy chłodny, urągający stanął przed nim Fieodor.

— Dowiedziałeś się więc teraz **gdzie** dzwoniono i na **kogo** dzwoniono? Dowiedzże się jeszcze **kto** dzwonił. Ja jestem kapitan Fieodor von Ungern, któregoś ty zdradził, któregoś oskarżył, i któregoś ty wydał na wygnanie; któregoś zrobił nieszczęśliwym, nędznym i bannitą, którego żonę tyś uwiódł, którego dziecko kazałeś napiętnować. Od owego dnia innej nie miałem myśli nad myśl zemsty. Na to wzniósłem tę wieżę by okręty twego narodu rozbijały się o tutejsze skały. Zniweczyłem już sześćset okrętów, twój dumny linjowiec rozpocznie siódmą setkę. Na uderzenie dzwonu, za którego sznur pociągnąłeś, wypadli moi ludzie z swej kryjówki i pomordowali pewnie wszystkich twych żołnierzy. A teraz przywdzieją ich mundury i na twej własnej łodzi popłyną do twego statku. Ha! toż dopiero będzie krwawa łaźnia! A gdy wszelką iskierkę życia zeń zdmuchną, wówczas podpalą okręt i spłonie! Ty zaś będziesz się mógł przypatrywać pysznemu temu widowisku z okna tej wieży i cieszyć się niem aż do chwili, w której okręt z ostatnim trzaskiem wyleci w powietrze. Na huk ten wtedy obadwaj chłopcy wypadną z swego pokoju w pół rozebrani. I wówczas powiem memu chłopakowi: „Patrzaj na to piętno, wypalone na twem ramieniu, co cię na wieki wygnało ze świata, co ci uczyniło niemożliwem nazwać kiedybądź uczciwą kobietę twą żoną, co ci zabrania przyznać się do twego nazwiska: to piętno hańby, co cię pogrzebało za życia i zanim w niem zawiniłeś potępiło na zawsze; to ten człowiek cię niem naznaczył, to dar jego! Ten ot tam wydarł ci podstępnie cały majątek, wydarł ci serce twej matki, wydarł ci świat cały. On twego ojca zrobił szatanem, a świat ten tobie zamienił w piekło. I człowiek ten ma syna. Toż stoi on tutaj. Ten chłopak jest przyczyną, że twoje życie takie teraz nędzne. On nie miał prawa na świat przychodzić; samem swem urodzeniem mnie i ciebie wymazał z rzędu żyjących. On jest złodziejem co ci skradł nazwisko. Macie tu dwa pałasze, Rzućcież się na siebie!" a wówczas będziesz mógł nacieszyć się widokiem jak mój syn zabija ci dziecko. Być może, że obadwaj w tej walce utracą życie. Mniejsza o to. My im się będziem przyglądać spokojnie, w milczeniu. A skoro oni się z sobą załatwią, wówczas rozwiążę twe więzy. Wtedy przyjdzie kolej na nas. Bo nie sądź, że ja cię zamorduję podstępnie. Nie, dam ci miecz w rękę i niech nas sądzi szatan i piekło. Nieście go!

Skrępowany człowiek wił się w niemej boleści, a oczy jego poglądały błagalnie na brata. Ale ten był jak marmur zimnym.

(Dokończenie nastąpi).

zaś ucieszyło, jak donosi korespondent rzymski, iż z ludów słowiańskich, Polacy nie dali się wyprzedzić nikomu w objawieniu wdzięczności za akt takiéj doniosłości, iż trudno już teraz obliczyć wszystkie jego następstwá.

Echo tych wrażeń Ojca Swiętego powinnoby w całym kraju dać pochop do składania u stóp Jego hołdów wdzięczności. Ufamy, że ludzie dobréj woli podniosą myśl adresów dziękczynnych, słanych z Polski do Rzymu w jak najbliższym czasie.

Rzym 28 października.

Najważniejszym wypadkiem chwili jest mowa Leona XIII przy posłuchaniu byłych urzędnikow państwa papieskiego. Wywołała ona tu silne wrażenie i uważaną jest w kołach dyplomatycznych i sferach rządowych włoskich jako objaw przypominający czasy Piusa IX. Pojednawczość Leona XIII wobec mocarotw, z któremi dotąd zerwane są stosunki, jak Niemcy i Rosya, cierpliwość i wyczekiwanie wobec Belgii i Francyi, dały pochop prasie i opinii europejskiej do błędnych przypuszczeń, że Watykan przestał być już obronną fortecą, jaką był za Piusa IX, a opinia włoska bałamucona przez dziennikarstwo, przypuszczała, że z czasem rzucony być może pomost do pewnego *modus vivendi* z dzisiejszymi władcami wiecznego miasta i całego półwyspu. Wprawdzie Leon XIII niczem nieusprawiedliwił takiego przypuszczenia, któreby prowadziło do zrzeczenia się tego, czego Papieże rzymscy zrzec się nie mogą. Zacząwszy od pierwszej encykliki i pierwszej allokucyi, następca Piusa IX. kilkakrotnie zatwierdzał prawowitość władzy doczesnej i piętnował gwałt, jakiemu uległo państwo kościelne za ostatniego pontyfikatu. Ostatnia atoli przemowa Leona XIII odznacza się tą siłą i stanowczością, która nie jest tylko zatwierdzeniem zasady i prawa, ale także uroczostym protestem i skargą. Stylem swym mowa ta przypomina allokucye Piusa IX i dla tego czyni wrażenie zwrotu, że się spotyka z wypadkami zaostrzającej się walki z Kościołem w różnych stronach świata.

Uroczysta ta przemowa, której każde słowo jest wyrazem prawa lub wiernym obrazem istotnego stanu rzeczy, była niespodzianką n.e dla swej treści ale dla chwili, w której się odezwał Leon XIII. *Est tempus tacendi, est tempus loquendi* pisze dziś jeden z organów katolickich. Przypuszczać też wolno, że minął czas wyczekiwania i milczenia, a nadeszła chwila, w której Leon XIII odezwie się do świata katolickiego, nietylko co do tego anormalnego położenia Watykanu i stosunków Stolicy św. wobec państwa włoskiego, bo tu żadna zmiana niebyła oczekiwaną i żadna niebyła możebna, chyba na coraz gorsze, ale i w innych sprawach. Czas wyczekiwania i milczenia wobec innych państw służył do układów, wstrzymywania walki. Nadchodzi chwila, w której Stolica św. obliczy się z rządami państw europejskich, niezamykając żadnemu możności kompromisu, ale wykazując złą wiarę, bezprawia i gwałty tych, które cierpliwości Namiestnika Chrystusowego nadużyły. Przemowa Leona XIII w kwestyi rzymskiej uważaną jest za zapowiedź innych aktów. Przedewszystkiem zaś oczekiwany jest protest Ojca św. w sprawie prześladowań zakonów we Francyi. Niewiadomo jeszcze jaką ten protest przybierze formę, allokucyi, encykliki, czy listu do biskupów, ma atoli z pewnością nastąpić jeszcze przed bliską zmianą sekretarza stanu.

Zmiana ta długo nieda na siebie czekać. Kardynał Nina jest chory i wyjechał do *Grota ferrata*. Oddawna i kilkakrotnie domagał on się dymisyi, dziś stan jego zdrowia i trudność wytrzymania klimatu rzymskiego skłoniła Ojca św. do udzielenia mu jej, w dowód jednak uznania swego prosił kardynała o zachowanie nadzoru nad pałacami papiezkiemi i nad skarbowością. Powołanie kardynała Jacobiniego na jego następcę zdaje się nie ulegać wątpliwości. Obok znanych i znakomitych zdolności dyplomatycznych, obok znajomości dokładnej, szczegółowej obecnego położenia kościoła w różnych krajach i przebiegu wszystkich dyplomatycznych antecedencyj, przyniesie on z sobą tę siłę i ten urok, jaką daje powodzenie. Misya jego w Wiedniu świetne przyniosła rezultaty w utrwaleniu pokoju religijnego w Austryi, a chcąc się bronić czy układać z innymi potrzeba mieć choć z jednej strony zapewnienie dobrych stosunków.

Układy — to słowo nasuwa się mimowolnie, choć oddawna niewidziano w Rzymie żadnego wysłańca dyplomatycznego z Niemiec lub Rosyi. Dlatego nienależy dawać wiary pogłoskom jakoby stanowcze już były powzięte zobowiązania.

Niebawem ma nastąpić konsystosz kardynalski, na którym Ojciec św. ma zamianować kilku kardynałów. Wymieniają tu arcybiskupa w Dublinie Mac-Cabe, a udzielenie purpury prymasowi Irlandyi byłoby ukoronowaniem tego aktu przywrócenia hierarchii katolickiej w Irlandyi, który był pierwszym czynem nowego pontyfikatu. Mówią także o nominacyi dwóch pasterzy słowiańskich, coby znów było jakby uzupełnieniem Encykliki o śwych Cyrylim i Metodym. *Aurora* organ watykański podała szereg historycznych artykułów o działaniu Stolicy św. wobec ludów słowiańskich. Praca ta historyczna opiera się na dokumentach zebranych przez ś. p. O. Theinera.

Wszystkie serca katolickie zwrócone dziś ku Francyi. We Włoszech lękają się katolicy nawet podniety do prześladowań, która z tamtąd przyjdzie. Mówią znów, że rząd chce naśladować pp. Ferrego i Constans i zamierza urządzić niebawem nową pogoń za zakonnikami, choć właściwie dekreta francuskie były tylko naśladownictwem tego, co przed czterema laty przeprowadził rząd włoski w Rzymie.

Garibaldi w tych dniach oczekiwany w wiecznem mieście po swych tryumfalnych objazdach w północnych Włoszech. Równocześnie z tym zdziecinniałym już arcymistrzem rewolucyjnej sekty przybyć mają z Paryża przyjaciele jego polityczni jak Pyat i inni bohaterowie komuny. Będzie to nowa demonstracya czerwonej republiki pod bokiem króla i Papieża. Odbywają się one tu ustawicznie, a królestwo Humberta nie różni się niczem od republiki Grévego. Ostatnim monarchistą zjednoczonych Włoch był świeżo zmarły Ricasoli z cavourowskiej jeszcze szkoły a głowa tz., *consortów*. Po jego zgonie król Humbert niezdołałby już złożyć gabinetu monarchicznego, oddaje się więc w ręce tych, którzy wczoraj jeszcze głosili czerwoną republikę W takim położeniu przybycie Garibaldego i zjazd rewolucyonistów przestaje być groźnym, zwłaszcza, że na uśmierzenie republikanizmu Garibaldego rząd znajduje wyborny środek w zaspakajaniu jego próżności a chciwości trzeciej jego żony. Mówią, że Pyat przybywa do Rzymu, aby Garibaldego zaprosić do Paryża i tam tryumfalne przygotować mu przyjęcie.

Główne ustępy mowy, o której wspomina korespondent, brzmią następnie:

Ojciec św. powitał dawnych urzędników państwa papieskiego uznaniem ich stałości, która jest nietylko dobrym czynem lecz także przykładem honoru, jakiego w epoce naszej tak bardzo potrzeba. Najważniejszy ustęp mowy brzmi jak następuje:

„Czasy zupełnie się zmieniły — a wiecie moi drodzy synowie w jaki to sposób opłakany po owych dniach nastały dni nieszczęścia. Zamiary Opatrzności Bożej, która Papieżom rzymskim dała własność doczesną, ażeby zażywali zabezpieczonej swobody i prawdziwej niezawisłości w wykonywaniu swej najwyższej władzy duchownej — znalazły przeciwników i spotkały cały szereg napaści, które powoli spełniły się ze szkodą Stolicy św., tak że Papież pozostał widocznie pozbawiony wielkiej wolności i niepodległości.

„Prawdą jest, że aby zakryć ohydę dokonanego czynu, mówią przeciwnicy nasi, że jesteśmy wolni — ponieważ nie doznajemy widocznego gwałtu ani przymusu. Atoli nie jest prawdziwą ta wolność, która zawisła od kaprysu innych — i nie można nazwać niepodległym tego, który jest zdany we wszystkiem na wolą drugiego.

„Mówią także, iż mamy wolność słowa, jakoby tej wolności słowa nawet w podziemiach katakumb, w okropnościach więzienia, wobec dzikich tyranów, wśród tortur i wśród groźb krwawej śmierci — nie była zachowała tak wielka liczba naszych szlachetnych poprzedników, — którzy przecież w opisanem powyżej położeniu nie byli ani wolni ani niezależni.

„Wiemy też, że nieustannie powiadają i piszą, że Nasza powaga apostolska doznaje czci i szacunku w Rzymie Atoli łatwo poznać, że twierdzenie to nie wiele zasługuje na wiarę — kiedy się posłucha owych obelg, które w tysiączny sposób i bezkarnie w tej sławnej stolicy miotane bywają przeciw Nam, przeciw religii i Kościołowi katolickiemu, którego — mimo Naszej niedogodności — jesteśmy Zwierzchnikiem i Najwyższym Pasterzem. Zaledwie kilka tygodni upłynęło od onej chwili, jak w oczach Naszych chciano obchodzić z wielkim hałasem rocznicę gwałtownego zajęcia Rzymu — rocznicę dnia, na zawsze dla nas nieszczęsnego, który zmusił Papieży schronić się i zamknąć wśród tych murów.“

Następnie Ojciec św. skarży się na zepsucie szerzące się w Rzymie, na otwarcie bram różnym herezyom pod bokiem Papieży, na szkoły bezwyznaniowe, którym z mocy powagi papieskiej niemożebnem było przeciwstawić szkół chrześciańskich. Końcowy ustęp mowy rozbija w puch mniemanie tych, którzy sądzą, że Leon XIII powoduje się złudzeniem zgody i ustępstw ze strony rządu włoskiego.

„Widzicie, drodzy Synowie, w jak twarde i trudne położenie rewolucya wepchnęła Papieży rzymskich — i jak błahemi są złudzenia tych, którzy mówią o możności zgodzenia się na los, który nam zgotowano. Pomni zawsze naszych obowiązków i wiedząc dobrze, czego wymaga dobro Kościoła i godność Papieży rzymskich, nie zgodzimy się nigdy spokojnie na obecny stan rzeczy i nie przestaniemy, jakeśmy dotąd nigdy nie przestali, domagać się zwrotu wszystkiego, co przemoc i zdrada wydarła Stolicy świętej. Z ufnością i spokojem oczekiwać będziemy, aż Bóg, w którego ręku znajdują się losy Nasze, zbliży dla Kościoła swego dzień, w którym nastąpi wymiar sprawiedliwości.“

N. Pan mianował radzców sądu krajowego Franciszka Brzechowskiego i Józefa Jasińskiego we Lwowie radzcami sądu wyższego tamże.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego we Lwowie Dra Aleksandra Mniszka Tchórznickiego wicesekretarzem w ministerstwie sprawiedliwości; rewidenta rachunkowego Ignacego Bażanta radcą rachunkowym w wydziale rachunkowym sądu wyższego we Lwowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 listopada.

Uroczystość poświęcenia nowowybudowanego kolegium XX. Pijarów, odbędzie się — nie w d. 8 b. m., jak było zapowiedzianem — lecz d. 14 b. m. Aktu tego religijnego dokonać ma X. biskup Dunajewski po nabożeństwie i procesyi solennej; podczas nabożeństwa wykonaną będzie muzyka religijna pod kierunkiem p Adolfa Steibelta.

— Na zebraniu członków tutejszej „Czytelni akademickiej“ d. 31 października wybrano następujący wydział tegoż Towarzystwa na rok następny: Przewodniczący Kazimierz Ożóg; zastępca Franciszek Wyrwalski; podskarbi Henryk Halski; sekretarz Włodzimierz Łada Łukasiewicz; członkowie: Alfred Albinowski, Władysław Abraham, Klemens Bąkowski, Antoni Beaupré, Zdzisław Gaszyński, Zacharyasz Gutowski, Józef Jakubowski, Ignacy Januszkiewicz, Teodor Jendel, Juliusz Kadyi, Robert Klemensiewicz, Antoni Malkiewicz, Floryan Popiel, Tadeusz Ujejski, Eugeniusz Warmski, Stanisław Zacharjasz.

— Po sklepach tutejszych sprzedają sprowadzone niemieckie kalendarze kartkowe, z których codzień odrywa się jedna kartka. Introligator tutejszy p. Żeńczykowski wydał tego rodzaju kalendarz polski, kartkowy na rok 1881 urządzony do zawieszania na ścianie, bardzo porządnie wykonany. Kalendarz taki może służyć także do zapisywania terminów na przyszłość. Mieści on zarazem święta obu obrządków katolickich i codzienny kalendarz żydowski, wreszcie wspomnienia roczne.

— Piszą nam z Morawicy: Półtora roku upływa, jak proboszcz z Morawicy opowiadając swojej kolatorce hr. Adamowej Potockiej o stanie swojej parafii, wyraził życzenie, żeby w Morawicy oddać szkołę pod zarząd PP. Felicyanek, które oprócz wychowania dzieci, mogłyby wpływać korzystnie na lud i mieć w opiece chorych, gdyż niema tam lekarza. Dziś nowy dom szkolny stoi i pięć zakonnic w nim uczy dzieci. D. 20 października odbyło się poświęcenie budynku i wprowadzenie Felicyanek, na które oprócz Fundatorki i hr. Artura Potockiego, zjechał delegat Namiestnictwa hr. Badeni z Krakowa i p. Ellinger inspektor szkół okręgu krakowskiego. Aktu tego dopełnił X. Biskup krakowski wśród licznego duchowieństwa z okolicy i Krakowa, a następnie odprawił mszę św i miał kazanie, w którem oddawszy uznanie nauczycielom, którzy przy nader skromnej płacy, obarczeni nieraz rodziną, sumiennie pełnią mozolne obowiązki swoje, podniósł wychowanie szkolne przez osoby, co zrzekłszy się dobrowolnie stanowiska jakie miały w społeczeństwie i szczęścia rodzinnego, obowiązki przyjęte z całem zaparciem się pełnią. Wreszcie wyraził podziękowanie dostojnej Fundatorce, która do licznych ofiar tak publicznych jak prywatnych, nieszczędzi grosza dla dobra ludu. Po nabożeństwie wróciwszy do szkoły p. Ellinger, przemówił do PP. Felicyanek w imieniu Rady szkolnej. Wójt z Morawicy w imieniu gromady złożył podziękowanie „swoim dawnym Panom“ za tę szczodrą ofiarę. Budynek szkolny murowany stanął na gruncie dworskim obok kościoła i i składa się z trzech izb do nauki. Na piętrze mieszkanie nauczycielek i kapliczka. Na dole jest także izba dla przychodnich chorych i podręczna apteczka. Szkołę otacza obszerny ogród odgrodzony parkanem.

— Rada szkolna nakazała zamknąć we Lwowie także trzy inne szkoły ludowe z powodu chorób gardlanych panujących w okolicznych ulicach.

— W tych dniach przytrzymano w Wiedniu robotnika, który rozlepiał podburzające plakaty socyalistyczne, a zaraz potem policya wyśledziła zapasy różnych pism tego rodzaju, które przewozili konduktorowie pociągów kolei żelaznej z Pesztu.

— Wczoraj zastrzelił w Pradze czeskiej były kapitan a od siedmiu lat dyurnista Ritter 10-letniego syna i 6-letnią córkę, a potem, sam sobie życie odebrał. Powodem tej strasznej zbrodni była nędza i wypowiedzenie mu mieszkania, za które był dłużnym.

— W Zürich uwięziono całą jednę zamożną rodzinę. Fürst, właściciel hotelu „pod mieczem,“ posiada także wielki hotel na Uetli-Kulm, gdzie osadził zięcia swego Frohna. Hotel ten zgorzał przed dwoma laty ze szczętem, i tak teść jak zięć otrzymali od towarzystw asekuracyjnych zwrot szkody w ilości 235,000 franków. Temi dniami Fürst pokłócił się z Frohnem i wobec służby hotelowej wyrzucił mu, że policzył sobie 20,000 fr. za spalone kosztowności i miał sobie zapłacone, chociaż kosztowności te posiada. Policya dowiedziała się o tem, a Frohn wezwany do protokółu, zaczął się mieszać, a przyparty pytaniami i rozdrażniony na Fürsta, zeznał, że sam podpalił hotel za namową teścia, oraz żony swej i jej brata. W skutku tego zeznania aresztowano wszystkich czworo i wszyscy od razu przyznali się.

— *Journal de Genève* donosi, że b. redaktor i właściciel dziennika *Italie*, Konstanty Jacottet, rodowity Francuz, który od jakiegoś czasu osiadł w Genewie, udał się w d. 23 października około 9ej wieczorem przez Passo della Scala do Mannetier, gdzie chciał przepędzić wieczór u swojej krewnej. Gdy doszedł do stopni tworzących górną część wązkiego przejścia, poślizgnął się po stronie leżącej ku przepaści i spadł na skaliste podnóże góry. Nazajutrz znaleziono go bez życia. Śmierć musiała natychmiast nastąpić, gdyż czaszka była zgruchotaną. We wtorek pogrzebano zwłoki na cmentarzu Chateleine.

— *Gaulois* zajmuje się od pewnego czasu bezustannie księżną Dołgoruki, którą apodyktycznie uważa za małżonkę Cara. Niema wątpliwości, pisze on, że świeża małżonka Cara Aleksandra, wielki na niego wpływ wywiera. Jej to zawdzięcza hr. Szuwałow niełaskę Cara i swój upadek, dla tego, że uporczywie odmawiał posady krewnemu księżny, który miał opinię niemoralnego. Teraz faworyt dotychczasowy Cara hr. Adlerberg jest na punkcie być oddalonym od dworu. Powód jest zbyt znany. Był on przeciwnikiem owego małżeństwa i nie wzdrygnął się przed ostatecznym środkiem, aby mu przeszkodzić. Pochwycił on listy miłosne, które porucznik gwardyi Szestakow pisał do kochanki Cara i tak rzecz urządził, że wpadły one w ręce cesarskie. Zaledwo cały stosunek nie został zerwany, lecz łzy pięknej księżny zatarły złe wrażenie i niełaska hr. Adlerberga została postanowioną.

— W dniu 31 października szalała w nocy straszna burza nad wyspami Brytańskiemi i zrządziła wielkie szkody w połączonem Królestwie. W rozmaitych punktach wybrzeża łodzie ratunkowe nie tylko ocaliły niejedno życie ludzkie od pewnej śmierci, ale i wiele okrętów wybawiły z niebezpieczeństwa. W środkowych hrabstwach Anglii wylały rzeki i tysiące morgów gruntu stało pod wodą, przyczem nietylko zmarniały zasiewy, lecz także wiele zapasów i bydła padło ofiarą. Z większych miejsc fabrycznych donoszą o zalaniu przędzalni bawełny, fabryk dywanów i lejarni żelaza, przezco tysiące robotników pozostało bez zatrudnienia. Burza taka należy do rzadkich fenomenów. W Woulock stał zakład gazu całkiem pod wodą. W Walfall zalała rzeka Tame dworzec kolei do wysokości 6 — 7 stóp, tak że podróżni musieli wysiadać z wagonów w znacznej odległości od gmachu stacyjnego. W Scarborough rozbiły się trzy okręty, osadę okrętową ocaliły łodzie ratunkowe.

— Dzienniki angielskie przytaczają z niedawno wyszłej autobiografii pułkownika Taylora opis wypadku, którego prawdziwość stwierdzoną jest przez licznych świadków, a o którym przecież można powiedzieć z Kochanowskim, że

„Ktoby chciał wszystkiego rozumem dochodzić,
„I zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić“...

W czasie przebywania pułkownika Taylora w roku 1858 w Indyach, do pułku jego przyłączono dwie kompanie strzelców górskich. Wojsko stało obozem w pobliżu Szeraporu. Pewnego dnia w godzinach popołudniowych podwładny pułkownikowi Taylorowi komendant strzelców kapitan N., siedząc w swoim namiocie, zajęty był porządkowaniem listów, mających być wysłanemi do Anglii pocztą wieczorną. Wtem wchodzi do namiotu i staje u wejścia szeregowiec z jego kompanii, który, jak było dobrze wiadomem kapitanowi, był chorym i znajdował się w szpitalu ambulansowym. Wchodzi w ubiorze szpitalnym, blady bardzo, z odkrytą głową i niesalutując wcale, powiada: „Kapitanie! Proszę cię, aby należna mi pensya za przeszłe pół roku została odesłaną mojej matce do Anglii... Zechciej zapisać jej adres... Ona mieszka“... I podyktował adres dokładny... Kapitan mechanicznie jakoś prawie bezwiednie zapisał dosłownie adres mówiąc: „Dobrze mój przyjacielu, zrobię to“... Żołnierz oddalił się jak przyszedł bez żadnego ukłonu. Po wyjściu jego dopiero kapitan zmiarkował, że i ubiór i całe zachowanie się żołnierza było jakieś niezwykłe, sprzeczne z dyscypliną wojskową. Wezwawszy tedy do siebie sierżanta, zaczął mu wymawiać, dlaczego pozwolił żołnierzowi przyjść do komendanta w szpitalnym ubiorze? Sierżant stanął w osłupieniu... „Kapitanie! — rzekł — czyliż wam niewiadomo, że ten żołnierz wczoraj właśnie umarł w szpitalu a dziś rano pochowaliśmy go? Jesteścież pewni, że to był ten sam?“ „Tak dalece to jest prawdą, że oto masz adres, który mi podyktował, prosząc, abyśmy należne mu pieniądze odesłali jego matce“. — „Dziwne rzeczy!.. mówił sierżant — przed godziną sprzedałem ruchomości nieboszczyka, i właśnie kłopotałem się, komu odesłać pieniądze, gdyż o jego rodzinie niemogłem znaleść żadnych wiadomości...“ A no, — odeszlemy je teraz według tego adresu“!..

Jakoż okazało się potem, że adres był jaknajdokładniejszy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Juliana Seiba, za sprzeniewierzenie; Józefa Wronę, za oszustwo; Teklę Zeligową, za kradzież drobiu; Magdalenę Czernecką, za kradzież płótna; Błażeja Nowaka, za kradzież beczki; Marcina Krzywonia i Jana Kiciaka, za kradzież chustki; za pijaństwo 3 osoby.

W urzędzie gminnym Woli Radziszowskiej za Podgórzem znajduje się żrebica, pół roku mająca, cisawa, która przypląłała się d. 29 z. m. do koni z tej wsi, które kapustę na targ przywiozły.

U Józefa Dąbala, stróża kolejowego pod L. 1 na Wesoły, znajduje się pies czarny, podpalany, który się tam przyplątał onegdaj.

TEATR. We czwartek d. 4go listopada: Komedya w 5 aktach B. A. Kryłowa, tłumaczył z rosyjskiego A. Lubicz: *Smutna Karyera.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 3go listopada pochmurno; termometr od —4·2 doszedł do +2·8 C. Barometr zwolna opada; d. 4 o g. 7ej rano stan jego był 749·3 millim., termometru —0·2 C. Wiatr północny.

— W piątek dnia 5 listopada: ŚŚ. Elżbiety i Emeryka.

Wiadomości bibliograficzne.

Zeszyt V *Przeglądu Polskiego* za m. listopad zawiera: Dyzma Bończa Tomaszewski, przez Dra Antoniego J.; Z Kołomyi, przez Stanisł. Tarnowskiego; X. Waleryana Kalinki „Sejm Czteroletni,“ przez Pawła Popiela; Szkice z podróży do południowej Afryki, odbytej w latach 1875—1876. XI. *W Natalu*, przez Dra Antoniego Rehmana; Rytwiany i ich dziedzice, przez L. Powidaja; Przegląd polityczny, przez A. Szukiewicza; Nowe książki.

— *Białe róże*, walce na fortepian, przez Adama Wrońskiego. Kraków. Utalentowany kompozytor poświęcił te wyborne walce hrabiance Annie Potockiej.

— Treść Nr. 200 *Wędrowca*: Fizyka bez przyrządów (z 2 drzew.); Sobowtór Griffitha, przez Cashel Hoey (c. d.); Jezioro Slesińskie przez Anielę M; Trzech konkurentów babki przez Erckmanna-Chatriana (c. d.); Sześć tygodni na wyspie Jawie (c. d. z drzew.); Handel murzynami; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 9 arkusz dzieła Dra Fr. Czernego. „Zarys rozwoju wiedzy o ziemi.“

Wystawa etnograficzna Pokucia w Kołomyi

przez

Marcelego Turkawskiego.

(Dalszy ciąg).

Celują w tem wyrabianiu najozdobniejszych i najzgrabniejszych rzeczy Huculi: Jurko Skryblak z Jaworowa i Skumatczuk z Żabiego — pierwszy dostarczył do osobnej kolekcyi p. Bogdana Bohosiewicza tak zachwycająco zgrabnych i pięknych przedmiotów, że zacząwszy od Monarchy i Arcyksiążąt, każdy gość jakiś wyrób jego sobie zamówił. P. Bohosiewicz, gorący miłośnik huculskiego przemysłu, zgromadził w swej szklannej szafie wszystko, co najwybredniejszego wyrabiają mieszkańcy z pod Czarnohory, a więc spotykamy tu okazy z kilku grup wystawy, tworzące miłą całość. Wystawca ten sam zamawia, zachęca, doradza i pilnuje Skryblaka, aby według danych skazówek wyrabiał i ozdabiał surowiec, czasem szuka on pomocy u mistrzów miastowych i politurę wprowadza do naturulnego produktu, co mu się dlatego szczęśliwie udaje, iż ze smakiem i znajomością piękna umie połączyć ludowy wyrób ze sztucznym pokostem, za co winne należy mu się uznanie. Prócz historycznej laski byłego wójta z Berezowa należy do tego oddziału liczny zbiór fajek, tabakiérek, tytonierek, cygarniczek, harapów itp. z różnej materyi robionych, a zawsze przystrajanych osławionemi drucikami mosiężnemi, wreszcie wliczono tu drobne sprzęty do własnego Huculów użytku służące, jako to: krzyżyki, łańcuszki noże i widelce, pierścionki bakfonowe, mosiężne i drewniane itp., w których wycinaniu może za zbyt subtelnem zbywa im doskonałości mosiężników z zawodu. Mimo to dałoby się tę pochopność samouków huculskich do obrabiania kruszców na lepsze zwrócić tory i z tego na przyszłość lepszych spodziewać rezultatów, gdyby im dotyczący rzemieślnicy z powołania podawali praktyczne nauki i zaopatrywali w niezbędne do podobnej pracy narzędzia, wszak przecież niepodoła kozik wszystkiemu!

Do piątej grupy wystawowej należało bednarstwo, którego okazy dość obszernie umieszczone na prawem skrzydle pawilonu wabiły do oglądania wszystkich, nawet tych, co jako znawcy zdziwieni byli oryginalną odrębnością i nadzwyczajnemi rozmiarami tych przedmiotów. Jakkolwiek znowu trzy powiaty świeciły tu pustkami, nie dawało się to uczuć przy wielkiej ilości z innych podgórskich okolic nadesłanej. Zwyczajnym materyałem do bednarskich wyrobów jest u Huculów smereka, t. zw. jawa, ogólnie miękkie drzewo, rzadziej już dąb i buk. Koryta (niecki) żłobione z Tekuczy (w Kołomyjskiem) zarówno silne, jak potężne, były obok koneweczek t. zw. bliźniaków, wyrobu Jana Rymarskiego w Kołomyi jedyne sprzęty, na jakie się ten powiat zdobył. Za to z Kossowskiego — głównie z Żabiego, Kocmacza, Akreszor, Brustur i Kut, nadesłano pełny zasób sprzętów domowych, jak bodnie z nakrywami (na mąkę z zamknięciem drewnianem), silne balie z bukowemi obręczami, kształtne sagany czyli wazony z przegrodami śliwowych deszczułek, ogromne cebrzyki, konewki, baryłki, berbenice (małe a długie faski na mleko i bryndzę), szafliki itd., przedewszystkiem obliczone przedmioty na trwałość i praktyczność. Mniej pokaźne wypadły podobne narzędzia gospodarskie z Borszczowskiego, zachowały one z wyjątkiem odznaczających się większych przetaków z Sapohowa i Borszczowa pospolity innym okolicom kraju kształt i tę samą wytrzymałość i siłę.

Szósta grupa, tj. wyroby toczone pochodzą tylko od Huculów, obdarzonych również w tokarstwie, jak się wyżej rzekło, wysokim sprytem i zgrabnością. Dowodem tego są w tej grupie misterne baryłeczki, czarki na masło, rakwy, bukłak czyli bokłasz (manierka), wyrzynane flaszki, krzyżyki i tp., znajdujące się w zbiorach p. Bohosiewicza, które z drzewa jaworowego utoczył mistrz podobnego kunsztu Skryblak. Załujemy tylko, iż komitet, o co nie było trudno nie postarał się o wystawienie jego ciekawej tokarni, o której tyle baśni na Pokuciu prawią, gdyż z okazanego rysunku używanej w lasach górskich pospolitej tokarni nikt nie poweźmie należytego wyobrażenia o pomysłach i fortelach, jakiemi przy tej pracy zadziwiają po wyrobach ziomkowie Skryblaka. Dalej zwraca w ogólnym zbiorze uwagę mnóstwo zgrabnie wytoczonych narzędzi kuchennych, jak łyżek, łyżeczek, widelców do sałaty, chochelek, czarek, koneweczek itp., liczących na znaczny pokup w miastach pokuckich; jako też zatrzyma dłużej przy sobie widza trójramienny świecznik (trójca) do cerkwi, którego główną ozdobą są rzeźby dość niezgrabne i takież obicie blachą. Łatwo nam wytłumaczyć sobie tę okoliczność, że Hucuł, który przy toczeniu i rzeźbieniu nie posiada żadnych wzorów, chciwie się chwyta motywów z przyrody i otoczenia zaczerpniętych, a najczęściej bezkształtne sprzęty i malowidła cerkwi służą mu za święty model, — ztąd ten styl bizantyński, te szerokie łuki z pstrą ornamentyką, te seciny blaszek i drutów, ten wschodni, ciężki a poważny koloryt, co wszechwładnie panuje w huculskich wyrobach większych i mniejszych. Hucuł tokarz, snycerz i rzeźbiarz w jednej osobie jest w stanie bez namysłu zdjąć obraz z natury i oddać go na beczułce, lasce i krzyżu, a gotów bezwiednie położyć napis polski: „Chleba naszego powszedniego daj nam Boże“ (co na własne oczy widziałem) zarówno na beczułce i manierce, jak z całą naiwnością ślepego naśladowcy na flaszce i krzyżu. Widocznie do tego potrzeba Hucułom, chciwym nowości, doskonalszych i wyrazistszych wzorów, jakich ma w swem otoczeniu np. W cerkwi, a nie ma najmniejszej obawy, aby ci znani konserwatyści zmienili raptownie swój właściwy styl, którego za nic w świecie nie porzucą. Dotychczasowa oryginalność i prostota w toczeniu i ozdobieniu różnych sprzętów i bawidełek raczej na okaz niż do codziennego użytku, będzie miała przez pewien czas walor i powodzenie u oświeconych warstw, później jednak spowszednieją te przymioty i naturalne dary, a świat domagać się będzie świeższych motywów w tym celu należałoby wyzyskać bujną fantazyę Hucuła, podsuwając mu zgrabnie do wyrobu inne wizerunki i wzorki, które tenże bezsprzecznie tak po mistrzowsku potrafi wprowadzić do swych kompozycyj, że pierwotny styl, a względnie dotychczasowa ornamentyka huculska nabiorą tym sposobem świeżości, twórczości i mistrzostwa. My wcale nie lękamy się obudzenia się w wrażliwym umyśle Hucuła żądzy postępu, zwłaszcza iż mamy tę pewność, że z tego stanu wyniknie pożądana produktywność w stwarzaniu nowych kombinacyj, na rodzinnem tle. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank dla krajów austryackich a Bank austro-węgierski.

Regulatorem kredytu w Austryi był dotąd wyłącznie „austro-węgierski bank“ państwowy. Kasy Oszczędności, którym poniekąd to samo zadanie przypada, nie dopełniają go z wielu przyczyn, o których pisaliśmy wielokrotnie, wykazując, że Kasy Oszczędności powinny być bankiem nie dla wielkich kapitałów, ale dla wielkiego mnóstwa drobnych kapitałów. Ogólny zastój ekonomiczny w państwie sprawiał atoli, że właśnie wielkie kapitały cofając się zupełnie z handlu i przemysłu, chroniły się do Kas Oszczędności. Uprzywilejowany „austro-węgierski bank“ ze swojej strony nie umiał i nie chciał działać przeciw zastojowi, owszem, coraz nowe obmyślał trudności dla obrotów i kredytu; zakładanie filij po krajach koronnych musiało być z wielkiemi trudnościami wywalczone; o powiększenie dotacyj lombardowych i eskontowych daremne czyniły starania Izby handlowe w petycyach, któreśmy w swoim czasie zamieszczali; podniesienie spraw tych na przedostatniej sesyi Sejmu krajowego również nic odniosło skutku. Z natury rzeczy wynika, że nowy „bank dla krajów austryackich“ może w tej mierze spowodować zmiany na korzyść realnych obrotów i kredytu. Tymczasem dzienniki wiedeńskie rozważały dotąd przeważnie tylko stosunek nowego banku do innych prywatnych zakładów, zapominając o najważniejszym, austro-węgierskim banku“. Dopiero dziennik *Express* (pismo dla polityki, interesów społecznych, ekonomii, handlu i rzemiosł) zwraca się w uwagach swoich do austro-węgierskiego banku, a ubarwia je niemniej i politycznemi uwagami, w podobym duchu, jak to uczynił poseł Kronawetter. Ten zwrot opinii w Wiedniu, w sferach niegieldowych, ale u ludności trudniącej się realnemi obrotami, wielce jest charakterystyczny, dla tego też podajemy tu główne ustępy z długiej rozprawy w Nrze 507 *Expressa.*

„Nie w tem leży sensacyjny moment, że po strasznem ośmioletniem przesileniu finansowem i równie długiej abstencyi zarówno kapitału, jak niemniej byłego rządu, który równie był politycznie nieudolnym, jak ekonomicznie ograniczonym, teraz, gabinet dalej i głębiej pod względem ekonomicznym patrzący pierwszą wydał koncesyę; lecz raczej w sposobie koncesyonowánia nowego banku leży sensacyjność wypadku. Rada ministrów udzieliła koncesyę za najwyższem upoważnieniem, t. j. na bezpośredni rozkaz Cesarza i wyposażył rząd ten nowy bank dla krajów takiemi przywilejami, które nowy ten zakład stawiają na równi z naszą właściwą *haute banque*, z austro-węgierskim bankiem. Lecz nie ta sensacyjność, której niespodzianka w osłupienie wprawiła nasze patryarchalno-monopolistyczne sfery finansowe, stanowi epokalny moment w naszem gospodarstwie finansowem, ale strona czysto ekonomiczna, która zdolną jest wprowadzić na nowe drogi całe nasze ekonomiczne życie i wyzwolić nas z objęcia polipów. Kto się obracał w życiu publicznem, kto badał stosunki publiczne, kto brał czynny udział w historyi naszych czasów, ten poznał tę niewysłowioną ekonomiczną nędzę, w którą nas zakuły niektóre banki i koterye finansowe. Kredyt publiczny społeczny, handel i przemysł naprożno wyciągały ramiona do taniego kapitału, a uczciwa praca (o której prawił były minister finansów p. Pretis) musiała świętować“.

Po namiętnych wycieczkach, przeciw byłemu gabinetowi, które pomijamy, pisze dalej *Express*: „Lecz nie chcemy dłużej zagłębiać się w smutne reminiscencye, ale wyjaśnić tendencyę leżącą w utworzeniu „banku dla krajów". Jest to wyzwolenie z więzów „austro-węgierskiego banku", wyswobodzenie z pęt „Creditanstaltów" i finansowych matadorów konsultatywnej komisyi Pretisa; jest to nowy wschód słońca dla handlu i przemysłu, które ledwo dyszą, jest to ogrzewający promień słońca, który sięga aż do tych zaników, gdzie się p. Pretisowi nie udało uczciwej pracy ożywić; słowem tendencya nowej koncesyi jest to dostarczenie taniego kapitału dla produkcyjnej pracy, dla handlu i obrotów i możemy ministrowi finansów Dunajewskiemu tylko powinszować, że nie zna bladej trwogi"..

„Na kapitałach nowego banku i jego konkurencyi rozbije się w pierwszej linii monopol austro-węgierskiego banku. Nasz przemysł krajowy będzie mógł pracować prawie tak tanim kapitałem, jak zagraniczny, stanie się zdolnym do konkurencyi na wielkim targu świata, stopa eskontowa ureguluje się według zasad moralnego, nielichwiarskiego gospodarstwa finansowego; nareszcie i nasz przemysłowiec, rękodzielnik z uczciwem nazwiskiem i uczciwem wyrobem uzyska zdolność bankową i kredytową".

Przytacza dalej *Express* nędzę rękodzielników, którzy kartownikom wyroby swoje za bezcen popchnąć muszą, byle żyć, bo dla tych ludzi niema kredytu w austro-węgierskim banku.

„A przyglądnijmy się firmom zdolnym do kredytu. Wiele ż ich jest takich, co z pierwszej ręki bezpośrednio z owego banku czerpią? Przychodzą tam pszczoły miód znoszące, a same trudnią się zyskownym eskontem wekslowym. W ten sposób rok za rokiem weksle z trzeciej i z czwartej ręki bywają robione *bankfähig*, to jest bank eskontuje je ze zwykłym procentem, a eskonterzy ciągną z pierwszej i z drugiej ręki 1 i 1½ na miesiąc. Niema się czemu dziwić, nie przesadzamy, jest to tajemnica publiczna".

Przytacza dalej, że wszelkie banki prywatne, kasy pożyczkowe i t. p. wylonily się w Austryi tylko jako żyranci dla austro-węgierskiego banku, a sam ten bank utrzymywał zawsze pomiędzy t. z. bankami w Europie najwyższą stopę procentową... Prawiliśmy kazania dla głuchych — teraz skuteczna konkurencya „Laenderbanku" będzie mistrzynią nierówno lepszą, niż najznakomitsze artykuły dziennikarskie.

Rozwodzi się następnie *Express* nad stanowiskiem austro-węgierskiego banku do waluty złotej, a w końcu wraca jeszcze do porównywań.

„Jeżeli dwóch to samo robi, niekoniecznie to jest jednakie. Gründerstwa z lat 1871 — 3 rozwiały się w mgłę; były one bez celu i planu, bez publicznej kontroli, chociaż pod publiczną opieką, a nawet powagą komisarzy rządowych. Tworzono fikcye, które publiczność wyssać za gotówkę, gdyż fiscus wymierzał jakby od gotówki podatek od akcyj, które się okazały makulaturą. Teraz rząd pyta najpierw o rzeczywisty kapitał; to jest coś innego. Na tej podstawie przywilej dla „Laenderbank" tak jest rozległy, że brakuje tylko jednego prawa wydawania banknotów, dla zupełnego zrównania go z austro-węgierskim bankiem. Zresztą obejmuje Laenderbank cały zakres interesów bankowych, giełdowych, hipotecznych, produkcyjnych, a papiery jego nosić będą na tarczy obok własnego znamienia, także i cesarskiego orła".

Z uwag powyższych nie wynika jednak bynajmniej, żeby oba uprzywilejowane banki miały się wiązać z sobą otwartą i zaciętą wojnę. Namiętne walki zdarzają się w sferach społecznych, politycznych, religijnych, lecz nie w sferach finansowych. Kapitał we własnym interesie woli zawsze kompromis, jako ukończ współzawodnictwa, za czem oczywiście ludność potrzebująca kredytu najlepiej wychodzi. Stare to prawo ekonomiczne, że zwiększona podaż obniża ceny.

Wiedeń 2 listopada. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki państwowej z r. 1860 wyszły następujące serye: 7609 Nr 3 główna wygrana 300,000 złr., serya 8240 Nr 17 50,000 złr., ser. 12296 Nr. 8 25,000 złr., ser. 12730 Nr. 8 i ser. 17965 Nr 5 po 10,000 złr., ser. 910 Nr 10, ser. 1605 Nr 6, ser. 1789 Nr 7, ser. 2470, Nr. 7, ser. 6079 Nr 17, ser. 6760 Nr 3, ser. 11813 Nr 19, Nr. 12730 Nr 2, ser. 12946 Nr 19, ser. 16037 Nr 15, ser. 17311 Nr 1, ser. 17560 Nr 1, ser. 17850 Nr 20, ser. 10264 Nr 13 i ser. 19546 Nr 6 po 5000 złr., wreszcie 30 seryj po 1000 złr.

Wiedeń 3 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 37·—— 37·25 złr.

Peszt, 2 listopada: 34·50—35·— złr.—**Wrocław**, 2go listopada: w miejscu 56 70 mrk. płacono, na listop. 56·70 płacono — **Szczecin**, 2go listopada: w miejsca 57·50 mrk., na listopad 57·50 mrk., na listopad-grudzień 56·50 mrk., na maj-czerwiec 58 — mrk. **Berlin**, 2go listopada: w miejscu 58·50 mrk., na listopad 58·10 mrk., na listopad-grud. 57·40 mrk., na kwiecień-maj 58·90 mrk. — **Paryż**, 2go listop.: na ten miesiąc 62·50 frk., na listopad 62·25 frk., na grudzień 61·— frk., na styczeń-kwiecień 60·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 2 listopada: za 100 kilo z dworca ocłem 20·25—20·50 złr. — **Tryest**, 2go listop.: za 100 kilo bez cła 15·25 —— złr. **Brema**, 2 listop.: za 50 kilo 10·65 mrk. — **Hamburg**, 2 listop.: w miejscu 10·70 mrk., na listop. 10·70 mrk., na grudz. stycz. 10·80 mrk. — **Antwerpia**, 2go listop.: za 100 kilo 27·25 frk. — **Nowy Jork**, 2 listopada: za galonę 12 ct. pap., w Filadelfii 12 ct. pap.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska złr.	c.	Razem złr.	c.
1880						
Od 11go do 20go październ. 1880 r.	254,159	46	64,102	65	318,662	11
Od 1go stycznia do 10 październ.	5,913,748	26	1,503,024	24	7,416,772	50
Razem	6,168,307	72	1,567,126	89	7,735,434	61
1879						
Od 11go do 20go październ. 1879 r.	247,124	37	48,069	53	295,203	90
Od 1go stycznia do 10 październ.	6,021,847	15	1,274,303	39	7,296,156	54
Razem	6,268,981	52	1,322,318	92	7,591,360	44

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 2 listopada. — **Wiedeń**: pszenica 11·60 do 12·60 złr.; żyto od 10·60 do 11·50 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 37— do 37·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·25 do 12·27 złr.; rzepak (sierp.-wrzes.) od — do — złr. — **Berlin**: pszenica biała (lipiec-sierpień) 209·50; żyto —·—; spirytus loco 58·50; olej rzepakowy 53·40 — **Szczecin**: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 58·75 złr.; olej rzepakowy 73·25 złr.; żyto —— złr. — **Wrocław**: pszenica —— złr.; żyto —— złr.; owies —— złr.; spirytus —— złr.; kukurudza —— złr.; **Kolonia** pszenica —— złr.

NADESŁANE.

Nekrolog.

W chwili, gdzie najmniej tego spodziewać się mogliśmy, doszła nas wiadomość o nagłym zgonie ś. p. Andrzeja Karpińskiego, dyrektora jasielskiego gimnazyum a szczycącego się ogólnem poważaniem. Ś. p. Karpiński na stanowisku swojem jako pedagog był jednym z najwytrawalszych mężów na polu nauki a światła jej nie szczędził młodemu pokoleniu — jako kierownik Zakładu wychowawczego, rozumnem, wyrozumiałem i taktownem postępowaniem z młodzieżą swej pieczy powierzoną, zyskał sobie u młodzieży niezmienną miłość i przywiązanie, u rodziców zaś i całego obywatelstwa mir i uznanie; jużto z własnych funduszów, jużto z publicznej ofiarności wspierał młodzież ubogą i wychowaniu jej poświęcał się całkowicie.

Dotknięci boleśnie stratą tak zacnego i prawego męża a nie mogąc udziału oddać ostatniej należnej czci drogim zwłokom, składamy pozostałej rodzinie zmarłego wyraz najgłębszego współczucia, a cieniom zmarłego hołd wdzięczności.

Młodzież jasielska uniwersytetu Jagiellońskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W obradach delegacyi austryackiej nastąpiła mała przerwa, dziś dopiero ma się odbyć pełne jej posiedzenie, a spodziewają się, że w d. 13 b. m. uporają się z tegoroczną swą pracą. Na jutro zapowiedziane jest posiedzenie wydziału budżetowego delegacyi austryackiej, na którem Dr. Demel przedłoży sprawozdanie swoje o wydatkach nadzwyczajnych ministerstwa wojny. Wydział delegacyi węgierskiej uchwalił już ten dział i jak z wczorajszej depeszy wiadomo, przyjął pozycye o fortyfikacyach Krakowa i Przemyśla. Dzienniki przewidują, iż będzie bardzo żywa dyskusya w wydziale delegacyi austryackiej.

Komitet ośmnastu komisyi centralnej dla regulacyi podatku gruntowego zakończył już rozprawy ogólne nad taryfami dla Galicyi. Rziha proponował dla okręgu krakowskiego przy roli i łąkach w trzech najwyższych klasach cyfry Elsnera, przy ogrodach i stawach projekt rządowy, przy pastwiskach wnioski Elsnera. Wczoraj toczyły się już rozprawy szczegółowe, uchwalono taryfę r l w czternastu powiatach obwodu krakowskiego podkomisyi krajowej.

Prezes gabinetu hr. Taaffe wyjechał wczoraj do Pesztu.

Dopiero wtorkowa wieczorna *Nordd. allg. Ztg* w tych krótkich słowach zaprzecza doniesieniu *Montags Revue* o ustąpieniu ks. Bismarka: „Wiadomość, która z dzienników wiedeńskich przeszła do tutejszych o zażądaniu przez kanclerza dymisyi, czy też o takim jego zamiarze, jest zupełnie bez podstawy." *Germania* odsłania całą sieć intryg odnoszących się do nominacyj dyplomatycznych. Donieśliśmy już, że ks. Hohenlohe zastępca kanclerza, wraca na swoją posadę do Paryża a znów stamtąd wraca Radowitz do Aten. *Germania* zaś dodaje, że przeznaczony on jest na posła w Stambule a tameczny poseł hr. Hatzfeld jest przeznaczony na sekretarza stanu spraw zagranicznych. To było nawet powodem podwyższenia płacy do tej posady przywiązanej. Lecz powołaniu jego stanęły na przeszkodzie nie sprawa wschodnia ale osobiste tego posła stosunki, gdyż rozwodził się z żoną i był w kłopotach pieniężnych. Rozwód wreszcie nastąpił, Bleichröder dopomógł do układów z wierzycielami, ale u dworu jeśli zapomniano, iż hr. Hatzfeld z matką swoją i Lassallem bawił się socyalizmem, to zawsze jego domowe i finansowe stosunki, są dlań zawadą do otrzymania urzędu sekretarza stanu. *Germania* nie wątpi jednak, iż kanclerz postawi na swojem, choćby miał znów grozić dymisyą. Wreszcie hr. Limburg-Stirum poseł w Weimarze a zastępujący chwilowo ks. Bismarka, opuszcza pierwszą z tych posad, mając zostać sekretarzem stanu w ministerstwie handlu.

W Sejmie pruskim wniósł minister skarbu Bitter budżet, który się kończy niedoborem zeszłorocznym 5 milionów marek, powstałym przez niższe od preliminowanych dochody. Zawsze jednak niedobór ten jest o 3½ milionów mniejszy od poprzedniego. Na jego pokrycie żąda minister pożyczki. Dochody ogólne na r. 1881 wynoszą 912 milionów, rozchody zwyczajne 873 mil., a nadzwyczajne 82 mil., wypadnie przeto pokryć niedobór 30 milionów. Minister zapowiada ustawę o reformie podatków, a przedewszystkiem podatków stałych; druga część reformy tyczy się użycia nadwyżek z dochodów cesarstwa na ulżenie podatków; następnie zapowiada wniesienie ustaw od warzenia piwa, od giełdy i podatek wojskowy, lecz także nie będą pominięte podatki od wódki i tytoniu. Z podatków cesarstwa spodziewa się minister uzyskać 64 mil. Cały ogół nowych podatków cesarstwa wyniesie 105 do 110 mil. Mowa ministra złe wywarła na Izbę wrażenie, mianowicie zauważono, że rząd dotąd zamilczał o 5-milionowym niedoborze zeszłorocznym.

Wcielenie Altony do obrębu cłowego niemieckiego doznaje zwłoki z powodu kosztów.

Onegdaj weszła w życie w Hamburgu i sąsiednich miasteczkach ustawa przeciw socyalistom. Około 80 osób otrzymało nakaz wyjazdu w ciągu 24 godzin lub trzech dni.

Z Petersburga zaprzeczają półurzędownie pogłosce o objęciu przez hr. Loris-Melikowa posady prezesa komitetu ministrów w miejsce Wałujewa, oraz o mianowaniu Kochanowa ministrem spraw wewnętrznych. Inna zaś pogłoska mówi, że Loris-Melikow zatrzyma urząd ministra spraw wewnętrznych, a potwierdza się wieść, że Greigh ustępuje jako minister skarbu, dalej, że miejsce Wałujewa zajmie minister wojny Milutyn, a jego posadę objąłby jenerał Obruczew; minister oświaty Saburow ma objąć zarząd sprawiedliwości, a zastąpiłby go naczelny prokurator synodu petersburskiego Pobiedonoszew.

Dalszy ciąg kroków przeciw klasztorom miał we Francyi wczoraj i dzisiaj odbywać się a jutro zebrać się ma trybunał kompetencyjny, który dla publiczności będzie niedostępny, bo tylko kilkadziesiąt stołków umieszczono na galeryi.

Według wczorajszego telegramu z Rzymu *Aurora* organ Watykanu miała podać wiadomość o podpisaniu ugody między Stolicą Stą a rządem rosyjskim. Nasuwa się najpierw pytanie kto w obecnej chwili podobną ugodę mógłby podpisać, skoro kardynał Nina przestał już urzędować a nominacya jego następcy w urzędzie sekretarza stanu niezostała dotąd ogłoszoną. Nadto brak także w Rzymie przedstawiciela rządu rosyjskiego, a jak nasz korespondent rzymski stwierdza niewidziano tam dyplomaty rosyjskiego od miesiąca czerwca. Z tych powodów wypada czekać na osnowę artykułu *Aurory*, bo być bardzo może, iż ajencya Stefaniego ze zwykłą sobie lekkomyślnością niewiernie streściła doniesienie organu watykańskiego, a jakąś wskazówkę o toczących się układach rozgłosiła po świecie jakoby doniesienie urzędowe o zawartej i podpisanej ugodzie.

Wczoraj miał się odbyć akt odsłonięcia pomnika na pamiątkę Mentany. Do Medyolanu zjechali główni przywódzcy tromtadracyi demokratycznej francuskiej i włoskiej, jak Rochefort, Garibaldi, Pyat, Saffi, Cavallotti, Assy. Garibaldi nie miał zabierać głosu, nie jest bowiem mówcą.

Standard zastanawiając się nad obecnem położeniem Anglii, powiada, że próba koncertu europejskiego zakończyła się odosobnieniem Anglii. Gdyby Gladstone oparł był zgodę europejską na przymierzu Anglii z Niemcami i Austryą (projekt Salisburego), plan ten byłby się powiódł. Skoro Gladstone cofnął się przed zrobieniem ofiary ze siebie (t. j. skoro nie wziął dymisyi), musi teraz większą ponieść ofiarę, poniósłszy ciężką porażkę. Odosobnienie Anglii zbyt jest widocznem, aby mu zaprzeczyć można. Anglia występuje z rozbitego koncertu europejskiego bez sprzymierzeńców i nic nie osiągnąwszy.

Przed trybunałem królewskim w Dublinie wniósł prokurator we wtorek skargę przeciw członkom Ligi agraryjnej. Między oskarżonymi znajdują się Parnell, Dillon, Sexton, Biggar, członkowie parlamentu, tudzież Brennan, O'Sullivan i Evan. O'Donoghue upraszał Ligę na piśmie, aby go przyjęła za członka. Dillon nie jest aresztowany jak doniósł wieczorny *Standard*. W ogóle jest 19 tu członków Ligi oskarżonych o sprzysiężenie w celu przeszkodzenia, aby dzierżawcy nie płacili czynszu ziemnego, do czego obowiązani są; następnie że przeszkadzali właścicielom ziemi ściągać czynsz ziemny i wypuszczać grunta w dzierżawę, a to przez zbiegowiska liczne, wreszcie że mieli mowy podburzające przeciw tym, którzy czynsz uiścili albo wzięli w dzierżawę grunta opuszczone. Oskarżeni nie są aresztowani, lecz mają w cztery dni po dostaniu do rąk oskarżenia, stawić się przed sądem. Akt oskarżenia jest dziełem o stu stronnicach. Sąd przysięgłych będzie ich sądził, a zachodzi pytanie, czy który przysięgły odważy się uznać winę oskarżonych?

W Petersburgu ma odbyć się w sobotę wielki proces przed sądem wojennym; większa część oskarżonych należy do komitetu wykonawczego rewolucyjnego.

Świeżo ukonstytuowany gabinet Serbski nie należy do stronnictwa młodo-konserwatywnego. Prezes gabinetu Piroczanacz zasiadał już wraz z Mijatowiczem w gabinecie Kaljewicza, który krótko przed wojną 1876 wziął dymisyę, ustępując miejsca ministerstwu Risticza. Piroczanacz należy do najinteligentniejszych mężów stanu Serbii i był zawsze stanowczym przeciwnikiem dążeń Risticza, a sympatye jego skłaniały się zawsze więcej ku Austryi niż ku Rosyi. W czasie wojny roku 1876 należał do tajnego klubu, mającego na celu obalenie ministerstwa Risticza. Mijatowicz piastował już w gabinecie Kaliewicza tekę ministra finansów, którą w nowo utworzonym gabinecie zatrzymał razem z teką spraw zagranicznych. Ma on w Serbii renomę dobrego ekonomisty, którą zyskał przez wydane dzieła. Uchodzi on także za zwolennika dążności, zmierzającej do oparcia interesów Serbii o Austryę. Garaszyn, minister spraw wewnętrznych, należał jako deputowany do opozycyi wtenczas, kiedy większość popierała Risticza. Jest on jednym z najzaciętszych przeciwników Risticza, a powołanie jego do obecnego gabinetu uważają za najważniejszą wskazówkę zmiany systemu rządowego. Jenerał Leszanin, znany z pierwszej wojny serbskiej jako dowódzca korpusu działającego nad Timokiem. Nowakowicz, minister wyznań i oświecenia, był dotąd profesorem przy uniwersytecie w Belgradzie i był już dwa razy ministrem w dawniejszych ministerstwach. Mniej znanym tak pod względem zdolności jak sposobu myślenia, jest Gudowicz, minister budowli publicznych.

Z tej charakterystyki nowego ministerstwa serbskiego wynika więc jak najoczywiściej, że przez zamianowanie go zaszła w Serbii zmiana systemu rządowego bardzo pomyślna dla Austryi. Przeczytawszy więc w ustępie jednego z dzienników, że „Jan Ristic, jeden z najgenialniejszych mężów stanu Serbii ustąpił po pięcioletniem chlubnem sprawowaniu rządu, a upadłszy pod naciskiem polityki zewnętrznej potężnego sąsiada swego Austryi stał się w Serbii tem popularniejszym," możnaby mniemać, że się czyta organ serbski upadłego ministra, lub dziennik jaki rosyjski, tymczasem jestto *N. fr. Presse*, która w ten sposób przemawia, jedynie jak się zdaje z zawiści, że zmiana tak pomyślna dla Austryi nie zaszła za czasów ministerstwa wierno-konstytucyjnego, ale za ministra Taafego.

W sprawie Dulcigna nie mamy do chwili, kiedy to piszemy, żadnych wiadomości. Telegram ze Skadaru d. 1 b. m. stwierdza tylko wiadomość o nowej agitacyi, jaka się między Albańczykami obudza. Liga albańska wydała nowy manifest w formie zawiadomienia konsulów mocarstw zagranicznych w Skadarze, w którem oświadcza, że nie tylko zbliżanie się wojsk serbskich do granic Dulcigna ale i każdy ruch wojsk tureckich zmierzający do silniejszego obsadzenia tego miasta, celem oddania go Czarnogórcom uważać będzie za początek konfliktu, któremu się zbrojnie opierać będzie. Do Dulcigna nadciąga coraz większa liczba ochotników albańskich.

Telegram *N. fr. Pr.* z Londynu d. 2 b. m. donosi, że Gladstone robi ciągłe usiłowania, aby sprawę grecką postawić zaraz na porządku dziennym, napotyka jednak na stanowczy opór Niemiec, Austryi i Francyi utrzymujących, że trzeba teraz pozostawić Turcyi czas wytchnięcia, poczem sprawę tę będzie można w sposób pokojowy załatwić. Ostatnie oświadczenia, jakie Komunduros poczynił reprezentantom mocarstw, pozostawałyby w takim razie w związku z nowemi zabiegami Gladstona. Oczekiwać jednak wypada stwierdzenia wiadomości podanej przez *N. fr. Pr.*

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 3 b. m. Porta zwołuje redyfów epiro-tessalskich na zastąpienie wojsk wysłanych z Derwiszem baszą do Dulcigna.

Nie doszły jeszcze autentyczne wiadomości o wyniku głosowania na prezydenta Stanów Zjednoczonych odbytego we wtorek. Ale ogólne przybliżone cyfry służą za podstawę obliczenia, zapewniającego wybór jenerała Garfielda i Arthura jako wiceprezydenta. Tu nie szło o osoby wybranych, ale o zwycięstwo stronnictwa, bo co do osób kandydatów, już dawniej delegaci stronnictw zgodzili się na zwołanych przez siebie konwentach, jedna partya w Chicago, druga w Cincinnati, na kogo paść mają głosy. Wczoraj podaliśmy depeszę d. 2 b. m. wysłaną z Nowego Jorku, która opierała się zapewne na wyborach w kraju nowojorskim odbytych. Garfield miał w tym kraju większość, 40,000 głosów, co dodawszy do przeważnie republikańskiego głosowania w Conne, Aicut i Maine, niemal zapewniało im większość. W krajach zachodnich miały paść głosy przeważnie na Garfielda. Zapewnie w krajach południowych demokraci otrzymali większość, lecz ta nie przeważy głosów północy i zachodu. Sam Hayes, ustępujący prezydent, przemawiał w Ohio za Garfieldem, gdyż widzi on jedynie w partyi republikańskiej zabezpieczenie całości Unii i zdrową politykę finansową.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 4 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę księcia Wrede na posła w Atenach.

Buda-Peszt 4 listopada. Wydział dla spraw wojskowych delegacyi węgierskiej uchwalił bez zmiany nadzwyczajny kredyt dla wojska zajmującego Bośnię i Hercegowinę.

Paryż 4 listopada. Wczoraj wydalono zakony Rekolektów w Macon; Kapucynów w Lyonie, Lorient, Carcassonne; Kapucynów, Dominikanów, Olivetanów w Tuluzie; w Nantes wraz z Kapucynami wydalono także 600 ich stronników a 20 osób aresztowano; w Lyonie jeden wyrobnik został śmiertelnie raniony. W wielu klasztorach musiano wrota rozbijać. W Paryżu nie było żadnego wystąpienia władzy.

Konstantynopol 3 listop. Przeciw wnioskowi konwencyi postawionemu przez Bedri beja, zaprotestowano ze strony czarnogórskiej ze względu na termin oddania Dulcigna, które nastąpić ma w trzy dni a nie w 12 po podpisaniu konwencyi. Podobnież sprzeciwiają się Czarnogórcy przyjęciu drogi naznaczonej im do pochodu na Dulcigno i żądają, aby wojsko tureckie zajęło wszystkie punkta przez Albańczyków obsadzone.

Kursa. — Wiedeń 4go listopada 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·15. — Renta srebrna 73·20.— Renta złota 87·25. — 6% Renta złota węgierska 107·50. — Losy z roku 1860 130·80. — Akcye Banku Narodowego 816·—. — Akcye kredytowe 280·20. — Londyn 117·85.— Srebro —·—. Napoleony 9·35½ —. — Lombardy 85·—. — Losy 1864 roku 171·50.—. Akcye kolei Karola Ludwika 270·—·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 162·75.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 144·—. —Anglo-Bank 116.75. Obligacye indemn. galicyjs. 98·25. — Losy prem. węgierskie 108·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 126·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 176·— 6% Listy zast. hipoteczne 101·80. Marki 57.85 Ruble 118·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 55	5 65
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 62	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 75	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 75	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	269 —	271 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	161 —	163 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

Wiedeń 3 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 90	72 05
4⅕% Renta srebrna	73 05	73 20
4% Renta złota	87 —	87 15
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 25	132 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	171 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „	96 —	97 —
Galicyjskie „	98 50	99 —
Morawskie „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „	104 50	105 50
Wyższo-Austryackie „	103 —	— —
Szlązkie „	99 —	— —
Styryjskie „	104 25	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	94 10	94 70
Węgierskie „	96 50	97 —
Węgier. z klauz. 1867 „	94 75	95 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	123 —	123 25
6% Renta węgierska złota	107 25	107 40
4½% „ „ (za Ostbahn.)	84 75	85 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	117 —	117 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	226 50	227 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	279 25	279 50
„ „ węgierskie 200 „	249 50	250 —
Depositen-Bank 200 „	765 —	775 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	816 —	818 —
Unionbank 100 „	110 10	110 30
Verkehrsbank ogólny 140 „	128 —	129 —
Wied. Bankverein 100 „	136 50	137 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	74 50	75 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	152 —	152 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	549 —	550 —
Elżbiety 210 „ „	191 75	192 50
Linz-Budweis 200 „ „	171 25	171 75
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	157 —	157 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2435	2445
Franciszka Józefa 200 „ „	168 —	169 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	269 50	270 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	126 75	127 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	162 —	163 —
Nordwest austr. 200 „ „	175 25	175 75
„ Lit. B. 200 „ „	195 75	196 25
Rudolfa 200 „ „	161 25	161 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	136 25	137 —
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	276 75	277 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	85 —	85 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	242 50	243 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	139 75	140 25
„ Nord-Ost 200 „ „	143 75	144 25
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	147 —	148 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 60	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 25	100 —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	96 90
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	96 75	96 90
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 80	102 20
6% „ Banku Włość. lwow.	100 —	101 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 90	102 05
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	— —	100 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 —	99 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 30	101 70
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 75	89 25
Alföld-Fiume 200 „	88 70	88 90
„ Em. 1874 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	97 75	98 25
„ Em. 1862 300	97 50	97 80
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 80	100 20
„ Em. 1870 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 50
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 —	99 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 50
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	105 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. 100 „	107 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 25	100 50
„ „ Em. 1873 200 „	99 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	— —	105 50
„ „ II „ 1867 300 „	— —	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	— —	101 80
Koszycko-Oderb. 200 „	86 80	87 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	91 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	93 50	94 —
„ „ III „ 1868 300 „	89 90	90 30
„ „ IV „ 1872 300 „	88 50	89 —
Nordwestb. austr. 200 „	100 40	101 —
„ „ Lit. B. 200 „	99 30	99 70
„ „ Em. 1874 200 „	118 75	— —
Rudolfa 300 „	94 50	95 —
„ Em. 1869 300 „	93 50	93 90
„ Em. 1872 300 „	92 30	92 60
„ Salzka. gut. zł. 200 „	111 75	112 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 25	81 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 75	175 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 —	123 25
„ „ 200 złr. 5%	109 40	109 80
Theissb.-Gesell. „	99 —	99 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 —	85 20
„ „ II Em. 200 „	80 75	81 25
„ Nordost 300 „	82 75	83 —
„ „ złotem 200 „	102 25	102 50
„ Westbahn 200 „	89 —	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	115 —	115 25
„ Węgierskie 100 „	108 —	108 50
3% „ Tureckie 400 fr.	13 30	14 10
Kredytowe 100 złr.	177 25	177 75
Clary 42 „	37 —	39 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	103 —	104 —
Inspruku 20 „	23 50	24 50
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta udy). 40 „	37 —	39 —
Palffy 42 „	36 25	37 —
Rudolfa 10½ „	17 —	— —
Salma 42 „	49 —	49 50
Salzburgskie 20 „	21 —	22 —
St. Genois 42 „	47 25	47 75
Stanisławowskie 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	67 —	— —
Waldsteina 21 „	32 50	33 —
Windischgrätza 21 „	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 35⁵	9 36⁵
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty sterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 68	10 71
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 90
Ruble papierowe za 100	117 75	118 —

Lwów 3 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 60	97 60
4% „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 60	97 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 75	98 75
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 2 Listopada

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	144	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	55
kupon	—	—	180	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	15
kupon	—	—	167	

L. 410. **RADA OGÓLNA** (2715 3-3)
Towarzystwa Dobroczynności
W KRAKOWIE

Stosownie do art. 43 statutu Tow. Dobr., Rada Ogólna rozpisuje niniejszem konkurs na posady płatne urzędników Towarzystwa Dobroczynności.

1. **Kapelana Zakładu**, roczna remuneracya 267 zł. 75 cent. (i 10 zł. na światło), mieszkanie stosowne w Zakładzie z opałem i obsługą. Podwyższenie płacy nastąpić może w miarę przybycia na ten cel funduszów. Obowiązki określa szczegółowa osobna instrukcya.
2. **Sekretarza**, roczna płaca 480 zł., mieszkanie odpowiednie z opałem lub stosowne relutum, oraz lokal na kancelaryę i obsługa. Obowiązki określa osobna instrukcya.
3. **Kasyera**, roczna płaca 480 zł., mieszkanie stosowne z opałem, oraz lokal na kancelaryę. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya złożyć się mająca w kwocie 1000 zł. oznacza się w gotowiźnie, bądź fidejussoryczne.
4. **Lekarza**, roczna płaca 300 zł. Obowiązki określa osobna instrukcya.
5. **Prowizora**, roczna płaca 360 zł., mieszkanie w Zakładzie z opałem i lokal na kancelaryę tamże. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya 360 zł. złożyć się mająca, zastrzega się w gotowiźnie, bądź fidejussoryczne.
6. **Nauczyciela**, płaca roczna 360 zł., mieszkanie w Zakładzie z opałem. Obowiązki określa osobna instrukcya.

7 i 8. **Ochmistrzyni chłopców i ochmistrzyni dziewcząt**, płaca roczna każdej po 70 zł., oraz mieszkanie przy swoim oddziale; wikt stosowny. Obowiązki: Macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowanie po za godzinami szkolnemi.

Podania wnosić należy najdalej do dnia 9 grudnia 1880 r. na ręce Prezesa Tow. Dobr. (ul. Kanonicza pod Nr. 126). O ile możności powinny być do nich dołączone świadectwa, z których wypływało uzdolnienie kandydata.

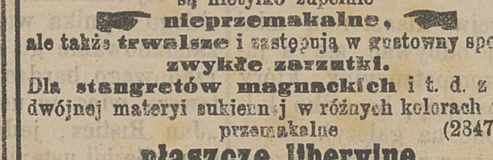
W końcu nadmienia się, że urzędy powyższe nie mają żadnego prawa do emerytury lub zaopatrzenia wdów i sierót, oraz, że zamianowanie nastąpi tylko na lat trzy.

Kraków dnia 1 października 1880 r.

Z Rady Ogólnej Tow. Dobroczynności.

Prezes: *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz: *Dr. Leon Cyfrowicz.*

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 5783. (3066)

Obwieszczenie.

Z dniem 15 listopada 1880 r. wchodzą w życie w galicyjsko-austryacko-czeskim ruchu wspólnym następujące taryfy:

1) Dodatek IV. do zeszytu taryfowego I. z dnia 15 marca 1878 r.
2) Taryfa wyjątkowa dla transportów nierogacizny z Galicyi do Czech.
3) Taryfa dla nieprzerwanej ekspedycyi towarów na sztuki się sprzedających, tudzież niektórych towarów w ładunkach wagonowych pomiędzy Galicyą a stacyami kolei Czeskiej zachodniej, kolei Buszthiehradskiej, kolei cesarza Franciszka Józefa i Rakownicko-Protywińskiej kolei państwowej.

Wiedeń, dnia 27go października 1880 r.

Generalna Dyrekcya.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 574 (2967-3-3)

Na mocy upoważnienia Wys. Wydziału krajowego z dnia 15 października 1880 r. L. 45610, rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie w czasie od 1go stycznia do 31go grudnia 1881 r., w następujących osobnych grupach z wymienieniem prawdopodobnie w ciągu roku potrzebnej ilości z każdego artykułu, a mianowicie:

Grupa I.			
mięsa wołowego	około	30,460	kilo
cielęciny	„	12,850	„
skopowiny	„	450	„
polędwicy	„	860	„
kości	„	3,800	„
Grupa II.			
słoniny	około	2,220	„
smalcu	„	1,260	„
wieprzowiny	„	50	„
Grupa III.			
mąki pszennej N. 0	około	50	„
„ „ 1	„	1,000	„
„ „ 2	„	8,000	„
„ „ 3	„	8,000	„
„ „ 4	„	12,000	„
„ „ 5	„	3,500	„
„ żytniej 2	„	38,000	„
„ „ 3	„	2,000	„
kaszy jęczmiennej tak zwanej targanki	„	4,300	„
„ perłowej pobielanki	„	3,640	„
„ tatarczanej całej	„	5,100	„
„ jaglanej	około	6,100	„
„ częstochowskiej	„	720	„
„ pszennej	„	500	„
otrąb żytnich	„	1,000	„
Grupa IV.			
wina białego	około	4,000	litr
„ czerwonego	„	650	„
octu	„	350	„
Grupa V.			
cukru	około	1,900	kil
kawy	„	860	„
ryżu całego	„	3,730	„
„ łamanego	„	1,130	„
Grupa VI.			
mleka niezbieranego		46,660	litr
a dziennie około		130	„
„ zbieranego	„	19,160	„
a dziennie	„	50	„
śmietanki słodkiej	„	880	„
a dziennie	„	3	„
Grupa VII.			
słomy żytniej prostej	około	30,000	kil
owsa	„	70	[illegible]

Oprócz tych artykułów potrzeba jeszcze:

grochu okrągłego	około	3,000	kil
fasoli	„	3,000	„
soli	„	3,000	„

Licytacya za pośrednictwem ofert pisemnych, marką stemplową 50 c. zaopatrzonych, odbędzie się w kancelaryi Dyrekcyi szpitala rzeczonego d. 8 listopada 1880 r. od godz. 10 zrana do 12 w południe.

Oferent winien zadeklarować, które grupy artykułów wyż wymienionych ma zamiar dostarczać, a oferta mają opiewać na ceny stałe **lub targowe z opuszczeniem pewnego procentu.**

Nadto oferta obejmować winna, iż oferent warunki licytacyi czytał i takowe dotrzymać obowiązuje się.

Wreszcie do oferty dołączone być mają jako wadium następujące kwoty: do artykułów w grupie I. 2000 zł.

„ „ „	II.	240
„ „ „	III.	1350
„ „ „	IV.	230
„ „ „	V.	300
„ „ „	VI.	450
„ „ „	VII.	250
na groch i fasolę		15
sól		30

Bliższe warunki dostaw odczytać być mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w kancelaryi Zarządu szpitala rzeczonego.

Kraków d. 22 października 1880 r.

Z Komitetu administr. Szpitala św. Łazarza.